GŁOS NARODU

NR. 62. — ROK XXV. | KRAKÓW, SRODA DNIA 14. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKOW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMININISTRACYI: UL. ŚW. KRZYZA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Nowy namiestnik.

W słowach, jakiemi jenerał hr. Huyn odpowiedział na powitanie go przez urzędników namiestnictwa, zabrzmiała ciepło nuta troskliwości, z jaką nowy reprezentant władzy rządowej zamierza odnosić się do potrzeb kraju i jego tak ciężko doświadczonej ludności. Przedewszystkiem podkreślił hr. Huyn kwestyę zasadniczą: że jego nieznajomość języków krajowych nie może w niczem naruszyć ani praw polskiego języka urzędowego, w Galicyi obowiązujących, ani także praw przyznanych językowi ruskiemu. Zaznaczył silnie, iż Galicya ze wszystkich krajów koronnych najwięcej na wojnie ucierpiała i że zamierza pracować nad odbudową kraju. Ważnym jest szczegół, który osobno podniósł, iż dołoży wszelkich starań, aby wynagrodzenia za świadczenia wojenne mogły być jak najrychlej zrealizowane. „Pragnę — zreasumował swe zamiary — pracować tutaj dla zadowolenia cesarza, ale zarazem dla dobra kraju. Nie forma, lecz treść, nie słowa, lecz czyny dowiodą, iż zasadzie tej chcę być i pozostanę wierny. Na chęciach mi przeto nie zbywa. Oby Bóg dał, abym znalazł odpowiednie siły do spełnienia ciężkiego zadania, jakie mnie czeka“.

Słowa te zapisujemy na dowód, iż nowy namiestnik pojmuje swe zadanie głęboko. Nie wątpimy, iż spełni się również to, czego pragnął, mówiąc, że liczy na poparcie wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich jego miarodajnych czynników. Hr. Huyn może być tego pewnym. W pracy, jaką dla dobra państwa i kraju zamierza przedsięwziąć z tak widoczną dobrą wolą i z tak szczerym zapałem, znajdzie po swej stronie wszystkich, którym leży na sercu zarówno dola kraju w zespole monarchii austro-węgierskiej, jak jego doraźne, tak wielkie potrzeby.

Cennem i ważnem jest to przeświadczenie nowego namiestnika o potrzebie współpracy wszystkich czynników krajowych. Stosunki wojenne nie należą do prostych; przeciwnie, splot ich jest niełatwym do rozwikłania, zwłaszcza gdy chodzi o kwestye tak doniosłe, jak np. aprowizacya kraju, zniszczonego wojną, tak jak żaden inny w monarchii. Rozumie to wybornie hr. Huyn, widzimy to ze słów, któremi określił tę właśnie stronę ciężkiego położenia Galicyi. „Na kraj ten — mówił — który w porównaniu z innymi krajami koronnymi najbardziej ucierpiał, i dzisiaj jeszcze nakłada wojna ciężkie obowiązki. Galicya bowiem, jako kraj wyłącznie rolniczy, ma dziś obowiązek, o ileby po pokryciu własnego zapotrzebowania okazały się jeszcze jakiekolwiek nadwyżki, dostarczyć ich tam, gdzie potrzeba ich jest jeszcze większa“. Hr. Huyn dotknął tutaj kwestyi niezmiernie ważnej, a ujął ją w zasadzie ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości, tak, iż można mieć otuchę, że praktyczne przeprowadzenie tej myśli na tychsamych wesprze się podstawach.

Tutaj też ważną będzie rola czynników, powołanych do pomagania nowemu namiestnikowi radą i czynem, w szczególności do informowania go w najdrobniejszych szczegółach o istotnym stanie ekonomicznym kraju. Galicya — jak to niedawno wykazał „Piast“ w gruntownym artykule — nigdy nie wywoziła zboża za swoje granice. Aczkolwiek jest krajem rolniczym, sprowadzała zboże z Rosyi, z Rumunii i z Węgier. — Całe okolice podkarpackie a nawet środkowo-galicyjskie żyły zbożem i mąką, sprowadzaną z Węgier i z Rumunii, Galicya wschodnia pomagała sobie zbożem z Rosyi, więc spichrzem monarchii kraj nasz w istocie nigdy nie był — lecz były nim Węgry. A podczas wojny stosunki te nie mogły się zmienić na lepsze, lecz musiały się pogorszyć. Gaspodarka rolna Galicyi podupadła, chociażby przez brak rąk do pracy, przez zniszczenie inwentarza przy marszach, przemarszach, bitwach, rekwizycyach i rabunkach nieprzyjacielskich, przez zniszczenie narzędzi rolniczych, przez brak nawozów sztucznych i naturalnych, których umniejszenie jest prostym następstwem zniszczenia stanu bydła. Dość powiedzieć, że pół miliona morgów gruntu pozostało w jesieni bez uprawy. Fakta te wystarczą, aby ukazać położenie ekonomiczne kraju w świetle właściwem, gdy idzie o rolnictwo.

Niema u nas nikogo, ktoby nie rozumiał, że sytuacya wojenno-aprowizacyjna wymaga na całym terenie monarchii austro-węgierskiej wzajemnego uzupełniania braków, jakie okazują się w poszczególnych okolicach. Taksamo niema wątpliwości, że kraj nasz jest gotów poddać się każdemu obowiązkowi, jaki stąd wypływa. Wzrośnie przez to lista ciężkich ofiar, jakie ponieśliśmy już w tej wojnie dla dobra państwa — ofiar, które znalazły i znajdą w przyszłości, jesteśmy pewni, należną ocenę i uznanie czynników właściwych. Słusznie też zauważa „Piast“, że Galicya, która dostarczała krajom zachodnim Przedlitawii bydła, jaj, drobiu i koni, może dostarczać ich dalej i teraz, a to nie dla nadmiaru u nas pod tym względem, ale z tej prostej przyczyny, iż ludność nasza żyje znacznie gorzej niż ludność krajów zachodnich i że np. masło, słoninę i drób, którą gospodarze na zachodzie sami konsumują, u nas oddaje się na sprzedaż, bo ludność konsumuje mniej tłuszczów i mniej mięsa. Rzeczą nowego namiestnika będzie ocenić, z pomocą naszych czynników reprezentacyjnych i ludzi fachowych, jak daleko może pójść ta pomoc Galicyi dla krajów zachodnich i na jakie produkty rozciągnąć się będzie mogła, bez uszczerbku dla tak ciężko dotkniętej naszej ludności.

Od spełnienia obowiązków — trzeba powtórzyć — kraj nasz ani się nie usuwał, jak tego dowiodły chyba ofiary krwi i mienia poniesione od początku wojny, ani usuwać się nie będzie. To z pewnością wiadomo wszędzie i nad wszelką wątpliwość, bo fakty są wymowne i dostatecznie przekonywające. Hr. Huyn zna je, jak przekonaliśmy się z jego słów. Życzliwość i ciepło, jakie z nich promieniuje, utrwala nas w nadziei, iż po rychłem a głębokiem wojrzeniu w szczegóły naszych stosunków ekonomicznych, znajdzie drogę, na której spotkają się interesy państwa i interesy kraju, oraz jego ludności. Nowy namiestnik jest w pełni świadom zarówno ogromu swych zadań, jak ich skomplikowania. Wzmacnia to ufność, z jaką odnosić się będzie kraj do jego bezstronności, do sprawiedliwości w ocenie naszego położenia i do energii, jaką niezawodnie rozwinie przy gorącem współdziałaniu wszystkich naszych miarodajnych czynników. W tej myśli witamy nowego namiestnika życzeniem jak najlepszych wyników pracy, którą tak poważnie i głęboko ujmuje.

Przyszłość żeglugi powietrznej.

Znany konstruktor aparatów lotniczych Fokker oświadczył niedawno w rozmowie z pewnym dziennikarzem, iż uważa sprawę żeglugi powietrznej w blizkiej przyszłości po wojnie za rozstrzygniętą. Praca i doświadczenia wojenne zdziałały w trzech latach więcej, niżby to mogło stać się w ciągu dziesiątków lat pracy i doświadczeń w czasach pokojowych. „Jestem najgłębiej przekonany“ — mówił Fokker „że ruch osobowy przy pomocy aeroplanów nabierze zaraz po wojnie ogromnego znaczenia i stanie się rzeczą powszechną, codzienną. Przekonanie moje opiera się na tem, że co do szybkości, żaden sposób podróżowania, nawet w przybliżeniu nie może się równać z jazdą statkiem powietrznym. Aparat lotniczy stanie się ulubionym środkiem komunikacyi, gdyż jest w chyżości swojej nieprześcigniony, zwłaszcza, gdy chodzi o wielkie odległości. Stąd zrozumiałem jest, iż tak dużo słyszy i mówi się o regularnym ruchu lotniczym między Europą a Ameryką. Będzie to poważna konkurencya dla przedsiębiorstw okrętowych pasażerskich. Podróż do Ameryki będzie trwać półtora do 2 dni. Pierwsze loty próbne będą podjęte zaraz po ukończeniu wojny. Mniemam, że w pięć lat po wojnie będzie istnieć wypróbowana, udoskonalona i regularnie pracująca linia żeglugi powietrznej europejsko-amerykańskiej“.

Tyle Fokker. Powtarzamy jego wynurzenia, ogłoszone przez wiedeński „Fremdenblatt“. Równocześnie niemal przynosi „Gaulois“ taką informacyę: W najbliższej przyszłości zamierza rząd hiszpański zaprowadzić stałą służbę lotniczą dla zapewnienia szybkiej i regularnej rozsyłki listów w ruchu pocztowym. Ograniczenie ruchu kolejowego z powodu braku węgla i niemożność zastąpienia pociągów materiałów pocztą wozową tudzież trudności we wyszukaniu służbowego personalu, skłaniają zarząd poczt hiszpańskich do tego postanowienia, tem więcej, że w ten sposób ruch pocztowy nie tylko się w całości utrzyma, lecz nawet znacznie się przyspieszy. Minister poczt odbył konferencye z grupą konstruktorów francuskich maszyn lotniczych i reprezentacyą francuskiego lotniczego syndykatu, na której postanowiono zaprowadzić regularny ruch awiatyczny pomiędzy najważniejszemi miastami hiszpańskiego królestwa. Za jedyną trudność, z którą do końca wojny trzeba się będzie liczyć — uznano fakt, że wszystkie większe fabryki maszyn lotniczych zajęte są wykonywaniem zamówień wojennych. — Wobec tego sieć powietrznej komunikacyi pocztowej gotową będzie w całości dopiero w pierwszych miesiącach po zawarciu pokoju, względnie zaraz po ustaniu kroków wojennych.

Przepowiednia Fokkera może się dosłownie nie sprawdzi, może sławny konstruktor i awiator myli się co do czasu, w którym uda się żeglugę powietrzną rozpowszechnić i uczynić nawet ponad oceaniczną; w każdym razie jednak zapowiedzi Fokkerowskie wydają się być czemś więcej niż bujaniem w powietrzu i fantazyą. Wojna oddziałała ożywczo na ruch i postęp — przynajmniej ponad ziemią.

T. S. L.

W sobotę i w niedzielę obradował w lokalu przy ul. Floryańskiej pełny Zarząd Główny T. S. L. Obecni byli: Dr E. Bandrowski, Dr E. Adam, J. Piwocki, X. Dr J. Fijałek, JE. St. Głąbiński, dyr. A. Alexandrowiczówna, L. Halski, E. Piechnik, Dr W. Kahl, Dr T. Mikułowski, Fr. Maślanka, St. Rymar, Dr A. Mikulski, Dr M. Starzewski, Dr St. Surzycki, K. Wyczyński, Wł. Kucharski, W. Ostrowski, T. Grabowski.

W sobotę złożyli sprawozdania: administracyjne, oświatowe i z pracy w Królestwie Polskiem sekretarz T. S. L. p. Stan. Rymar, szkolne referent szkół zachodnich Dr Tadeusz Mikułowski. Ze sprawozdań tych podkreślić należy: stan szkół T. S. L. na zachodnich kresach jest wszędzie dobry, natomiast poważne obawy budzi stan ochronek, oraz odżywianie młodzieży, zwłaszcza na Śląsku i w zagłębiu ostrawsko-morawskiem. Wskutek braku ubrania i obuwia dzieci nie mogą przyjść do szkoły i ochronki, a złe odżywianie powoduje bardzo znaczna wśród nich śmiertelność, osłabienie i choroby.

Świetnie we wszelkie środki pomocnicze uzbrojone przez niezniszczone wojną społeczeństwo niemieckie i czeskie ochronki obce starają się wszelkimi środkami wykorzystać tę sytuacyę i te najmłodsze dzieci zaciągnąć w swoje szeregi. Usiłowania te niestety, często odnoszą skutek. Zarząd Główny T. S. L. na tę stronę niebezpieczeństwa zwrócił baczną uwagę. Idzie mu w tej ratunkowej akcyi z pomocą K. B. K. Za to zarządy gmin, zwłaszcza czeskie, odmawiają wszelkiej pomocy w dostarczeniu mąki, fasoli, kasz, cukru, ziemniaków, choć dla szkół innych i zapasy i środki zawsze się znajdują. Z trudem więc największym dostarczyło T. S. L. dzieciom swoich szkół trochę odzieży i obuwia — w dniach ostatnich otrzymało T. S. L. z Biura opieki namiestnictwa przez K. B. K. 500 par butów drewnianych — oraz stałych śniadań i obiadów dla najbiedniejszych. Na akcyę szerszą, ogarniającą całą, a bardzo ubogą, bo ze sfer głównie robotniczych się rekrutującą młodzież, nie ma niestety środków. Zarząd Główny polecił wyrazić gronom nauczycielskim swych szkół uznanie i podziękowanie za trudną pracę w zorganizowaniu śniadań i obiadów dla dziatwy.

Zbliżającą się rocznicę majową — rocznice tradycyjnie uznaną przez społeczeństwo jako dzień T. S. L. uchwalił Zarząd Główny połączyć w tym roku z jubileuszem 25-lecia działalności T. S. L. Gdy odcięcie części kraju i ograniczona swoboda ruchu we wschodniej części kraju nie pozwalają na bardziej uroczysty i liczny zjazd jubileuszowy, któryby zreasumował całą działalność Tow. i nowe nakreślił plany, pragnie Zarząd Główny T. S. L. choć w ograniczonej formie przypomnieć teren pracy oświatowej, jej ważność, jej potrzebę i wskazać, że w nowych warunkach te kresy nasze nie znikną, że i dalej bronić ich i umacniać musimy, że przeciwnie wzrosną jeszcze zadania i możność otwartej pracy w Chełmszczyźnie i na Wołyniu. T. S. L. tę pracę już rozpoczęło. Nie zakładając formalnie na terenie chwilowej okupacyi austro-węgierskiej organizacyi T. S. L., Zarząd Główny T. S. L. wziął jednak żywy udział w pełnej energii pracy tamtejszej na polu szkolnej i pozaszkolnej propagandy kulturalnej.

Obecnie, jako główne swoje zadanie wobec Królestwa uważa T. S. L.: dostarczenie szkołom nowo zorganizowanym i dawniejszym książek do czytania, tu i ówdzie pieniędzy na podtrzymanie szkółek prywatnych na terenie Komend etapowych oraz wypożyczanie klisz i odczytów do skioptikonów. Ta praca T. S. L. przybiera obecnie masowe rozmiary. Obecnie w drodze od nakładców z Warszawy do Krakowa jest za 50.000 koron książek dla samej młodzieży. Do tego doliczyć trzeba nakłady tutejsze i poznańskie oraz książki dla żołnierzy i ludu. Wskrzeszono komisyę ocen nadesłanych książek. Niestety, delegaci Zarządu Głównego T. S. L. nie otrzymali na czas paszportów i osobiście udziału w zjeździe Macierzy szkolnej w Warszawie wziąć nie mogli — niemniej dzięki obopólnemu zaufaniu i wspólności dążeń i celów i bez specyalnego porozumienia praca idzie zgodnie, składnie i coraz więcej programowo.

Drugiego dnia prof. Dr Grabowski wygłosił referat o „Szkole w wolnej Polsce i zasadach nauczania, wypracowanych w Komisyi Edukacyjnej“ — poczem powzięto uchwałę, aby wskrzesić na nowo organ T. S. L. „Przewodnik Oświatowy“ oraz aby w sprawie reformy nauczania wejść w ścisły kontakt z Instytutem pedagogicznym w Krakowie i Polskiem Towarzystwem Pedagogicznem we Lwowie względnie i innemi instytucyami.

W południe na uroczystem posiedzeniu wręczył prezes T. S. L. Dr Bandrowski b. wiceprez. Rady Szkolnej kraj. Ignacemu Dembowskiemu Album, jako widomy znak wdzięczności i pamięci za stałe objawy ży-

---

GEORGE R. SIMS. 6

Młoda pani redaktorowa.

Pan Kandel wydaje gazetę.

Pan Kandel postanowił wydawać nowy tygodnik. Żonie nie powiedział o tem wcześniej, niż wymagała konieczność i ku jego wielkiej niespodziance spotkał się z jej uznaniem.

— Ależ to ślicznie! — unosiła się. — Naturalnie, teraz musisz otworzyć dom, a ja — ja będę miała na herbacie popołudniowej: Paderewskiego i Chamberlaina i panią Melba i Balfoura — i wszystkie grube ryby. Chociaż Bóg raczy wiedzieć, gdzie ich pomieścimy w tym domu, skoro wszystkie pokoje zajęte są przez ciebie i twoje prace. Właściwie najpierw powinnibyśmy się przenieść, kochany, przedewszystkiem bliżej Mayfair. Bardzo są drogie mieszkania na Berkeley Square?

— Berkeley Square! Niech ci się nie zachciewa! Nie mogę wszystkich dochodów obrócić na mieszkanie. Muszę przecież opłacić także twoje suknie i kapelusze.

— No, znowu wychodzą na tapet moje kapelusze i suknie, jakgdybym była najrozrzutniejszą kobietą w Londynie! Wstydziłbyś się mówić wogóle o tych drobnych sumach, które wydaję w ciągu roku. Trzeba ci było z innemi kobietami się ożenić!

— Prawa państwowe nie pozwalają na to, niestety — odparł mąż z uśmiechem. Jedna żona na raz — oto wszystko, na co tutejsze prawo pozwala mężczyźnie.

— A tobie w to graj! — wykrzywiła się mężowi młoda pani. — Bo jeżeli tyle opowiadasz o toalecie dla jednej żony, coby to dopiero było, gdyby ci przyszło je sprawiać sześciu żonom! Biedactwa, zapewne wszystkie razem dostałyby jeden kapelusz i gdyby jedna z nich chciała wyjść, musiałaby reszta siedzieć w domu.

— Niezły dowcip, Mabel. Ale dajmy spokój temu tuzinowi o jednym kapeluszu; chciałem przecież z tobą pomówić o gazecie.

— Ach, strasznie mnie to interesuje, mój złoty! Zrobię, co tylko będę mogła, dla ciebie! Może mogłabym prowadzić dział mód? Musiałabym w takim razie bywać u największych krawczyń i modystek i za darmo dostawałabym najpiękniejsze rzeczy. To byłaby dopiero dla ciebie oszczędność! Powtóre miałabym bilety na wszystkie premiery i koncerty, za powrotem opisałabym ci wszystko jak najdokładniej i mógłbyś zrobić sprawozdanie. A wszystkie książki, nadesłane redakcyi, poślemy ojcu, on jest zapalonym zbieraczem książek. A naturalnie będziesz po stronie rządu, zgodnie z twojemi przekonaniami i z czasem dostaniesz szlachectwo. Nie robię sobie wprawdzie nic z takich historyj, ale przecież ładnieby było, gdybym do domu powróciła z tytułem, a moja najbliższa sąsiadka, z którą chodziłam do szkoły, zzieleniałaby z zazdrości, gdybym się nazywała lady Kandel. A gdy zacznie znowu bębnić na fortepianie, aż uszy puchną, ojciec będzie mógł posłać z poleceniem — Jaśnie pani lady Kandel prosi o spokój, bo głowa ją boli.

— Moja droga Mabel — zaczął mąż, chcąc przerwać potok wymowy żony.

— Ach, wiem, co chcesz powiedzieć. Myślisz, że jestem mściwa, ale tak nie jest wcale. Naturalnie, że mówię to żartem, ale ona była rzeczywiście nieznośną dla mnie w szkole, a gdy posłyszała o moich zaręczynach z literatem, powiedziała: Biedaczka, co za egzystencya niepewna! Prawdopodobnie nigdy nie słyszała nic o tobie, to znaczy właściwie nie, bo przecież cytowała twoje poezye i to mnie pierwotnie dla ciebie ujęło. Właściwie więcej mam na myśli ciebie, niż siebie, gdy mówię, że byłoby ładnie pojechać w odwiedziny do domu, jako lady Kandel.

— Przykro mi bardzo, że muszę rozwiać twój piękny sen, lube dziecię, lecz gazeta, którą mam zamiar wydawać, nie jest z rodzaju, o jakim ty marzysz.

Promienne spojrzenie, którem młoda pani redaktorowa objęła swego utytułowanego już małżonka, sposępniało.

— Nie tego rodzaju? — zawołała — jakiegoż więc? Chyba nie zakładasz humorystycznego pisma, gdzie mógłbyś zamieszczać swoje wstrętne kalembury? W takim razie ja nie czytałabym twojego dziennika. Wiesz przecie... nieraz ci to mówiłam, jak nie znoszę twoich kalemburów. Mój ojciec lubił je robić przez cały Boży dzień tak, że człowiek miał wrażenie, jakgdyby się znajdował w teatrze marjonetek raczej, niż w przyzwoitym domu.

— Kalemburów w mojem pismie nie będzie, co do tego możesz być spokojną. Będzie to wesołe gawędziarskie pismo, pełne charakterystycznych rysów — jak mówią Amerykanie, a poruszać będzie zarówno głębsze kwestye życiowe, jak też i powierzchowne.

— Ach, Wilfrydzie, to coś w rodzaju ludowego koncertu z kilku baladami.

— Wcale nie. Uważam ideę swoją za dobrą i na czasie. Wkażdym razie wszelkimi sposobami będę się starał o powodzenie.

— Zbiór aforyzmów zapewne?

— Nie, będą same oryginalne artykuły... zresztą zobaczysz. Musiałem z tobą o tem pomówić dlatego, bo zajęcia redakcyjne zmuszą mnie do pracy za domem dwa do trzech dni w tygodniu. Będę musiał być w biurze redakcyi...

— Biurze...? — przerwała mu zdumiona żona. — Na co ci biura? Przecież jesteś literatem!

— Zapewne, lecz, jako wydawca dziennika, muszę być w biurze redakcyi i kierować niektóremi sprawami.

— Ładna historya! Kiedyś się starał o mnie, nie uprzedziłeś mnie, że będziesz codzień chodził do biura. Pewnie będziesz chciał mieć śniadanie o ósmej rano i będziesz pędził z czarną torbą do tramwaju, zanim będę mogła z tobą coś omówić! Prawdopodobnie nie spodziewasz się, abym biegła za tobą do biura, ilekroć będę się miała o coś zapytać.

— Naturalnie, że nie, moja droga. Wogóle wcale sobie nie życzę, żebyś przychodziła do mnie, do biura, a zresztą nie będę tam przecież chodził codzień. Najważniejszą część pracy będę, jak teraz, załatwiał w domu wieczorem.

— Skoro sobie postanowiłeś jeszcze więcej pracować, niż dotąd, to musi już tak być — zgodziła się młoda pani z westchnieniem. — Mojem zdaniem, wystarczyłoby to, co mamy. Ale zapowiadam ci, że bez względu na dziennik, dwa razy tygodniowo będziesz ze mną wychodził. Nie mam zamiaru całe życie siedzieć w domu, nic nie widzieć i nie słyszeć jedynie dlatego, że wyszłam zamąż za człowieka, który myśli jedynie o pracy!

— Będziesz miała swoje dwa wieczory, kochanie, rozumie się, ale, zwłaszcza na początku, nie dręcz mnie, bo, widzisz, biorę na siebie wielką odpowiedzialność i w pierwszych czasach dużo będę miał do obmyślenia.

— Nie dręczyć cię z początku? Nie wiem, co masz na myśli. Alboż ja cię kiedy dręczę?

— No, serce, przyznaj, że czasem bywasz dokuczliwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czliwości i liczne czyny tej życzliwości dla T. S. L., dowodzące, podczas jego rządów w Radzie szkolnej krajowej. Album ten zawiera adres Zarządu Głównego, gron nauczycielskich i dzieci — a opatrzony jest przez nauczycielstwo i dzieci rysunkami i wycinkami. Skromna, ale oryginalna i miła pamiątka.

Popołudniu p. dyr. Aleksandrowiczówna zdała sprawę ze stanu szkół dla mniejszości we wschodniej Galicyi. Szkoły te i dalej sięgają linii rowów strzeleckich.

Równocześnie z posiedzeniem Zarządu Głównego obradowała Rada nadzorcza T-wa, która zbadała wszystkie księgi kasowe Towarzystwa, zamknięcia rachunkowe i bilans za rok 1916. Imieniem Rady J. E. Dr Głąbiński zawiadomił Zarząd Główny, że wszystkie księgi i dowody kasowe znalazła Rada we wzorowym porządku, że ze szkontrum spisano protokół — a na walny Zjazd Towarzystwa przygotowano wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum z działalności rachunków.

Po załatwieniu całego szeregu spraw drobniejszych prezes późnym wieczorem odroczył obrady do dnia 1. i 2. kwietnia.

Na porządku dziennym stoją referaty:

1) Stan. Rymara p. t.: Stan T. S. L. — cośmy stracili, a co uratowali — program na najbliższą przyszłość i 2) Dra Ernesta Adama: „O odbudowie T. S. L.".

Przez poniedziałek obradowała Komisya szkolna, która załatwiła liczne sprawy personalne, hospitacye, wnioski na założenie nowych ochronek i t. d.

MAŁY FELIETON.

„dla".

Centrala „dla" odbudowy kraju.
Urząd „dla" wyżywienia ludności.
Towarzystwo „dla" popierania przemysłu.
Związek „dla" podbijania cen.

Ile razy przechodzę ulicą, „dla" rzuca mi się w oczy, maltretuje, gniewa, doprowadza do wściekłości. Z tem „dla" spotykam się wszędzie; na bruku, w piśmie, w książce. Centrale für Abbau von Galizien jest dobrze; Centrala „dla" odbudowy kraju jest bezmyślne i fałszywe tłumaczenie dosłowne.

Obcy duch, język i sposób myślenia, wciskający się natrętnie drzwiami i oknami, odbiera nam powoli poczucie językowe. „Dla" użyte zamiast samego dopełniacza jest krzyczącem barbaryzmem.

Zdaje się, jakoby wszyscy zawarli ligę „dla" zanieczyszczania mowy polskiej. **L. T.**

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś we środę św. Leona i Matyldy. — Jutro we czwartek św. Klemensa i Longina.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 55; zachód przypada o godz. 5 min. 42. Długość dnia godzin 11 min. 49.

Z miasta.

NAMIESTNIK GEN. HR. HUYN złożył wczoraj wizyty arcybiskupowi ks. Symonowi, komendantowi twierdzy gen. Guseck'owi, komendantowi wojskowemu gen. Brandnerowi prezydyum miasta i kilku osobistościom ze świata politycznego. P. Namiestnik ma swoją siedzibę urzędową w Krakowie, w Centrali odbudowy kraju przy ul. Czystej. Dni przyjęć u p. Namiestnika gdy zostaną ustalone, będą podane do publicznej wiadomości.

III. I OSTATNI ODCZYT KS. PROF. UNIW. JAG. DRA KACZMARCZYKA p. t. „Wiarogodność ewangelii" odbędzie się dn. 15 b. m. we czwartek o godz. 6¼ w sali Kopernika (Uniwersytet, Coll. Novum). Wstęp 40 hal. Dochód przeznaczony na legionistów-inwalidów.

Teorya legendy niedaleką jest od tej, która dla religii chrześcijańskiej dopatruje się podłoża i źródła w religijnych misteryach i kultach Wschodu. Mitologia babilońska, a jeszcze bardziej hinduizm i buddyzm mają tu dostarczyć wiele analogii i podobieństw dla wytłómaczenia naszych ewangelij. Bardzo modnem jest np. zestawianie Buddy z Chrystusem, aby się nasunęło pytanie, czy pisma buddyjskie nie wpłynęły na wiarę pierwszych chrześcijan i powstanie naszych ewangelij i czy religia Chrystusa jest religią na wskróś odrębną od wszystkich relegij pogańskich, zwłaszcza tych wschodnich, czy z nich zapożyczoną?

Jak się rzecz ma z temi analogiami między religią chrześcijańską a pewnymi kultami Wschodu, co one, jeśli tu i ówdzie się znajdą — (o naturze tylko zewnętrznej) — mówią i co o nich sądzić należy? Kwestyę poruszać będzie prelegent w tym trzecim i ostatnim odczycie.

OSTATNI WYKŁAD z zakresu wykładów uniwersyteckich odbędzie się dzisiaj, we środę, o godz. 7 wiecz. w sali zakładu zoologicznego (ul. św. Anny 6). Sędziwy historyk, p. Dr Bolesław Limanowski, mówić będzie o udziale Polaków w walkach o wolność narodów i tą prelekcyą zakończy tegoroczny cykl wykładów, poświęconych sprawie znaczenia Polski dla kultury Zachodu.

KOMITET PARAFIALNY ŚW. PIOTRA (WW. Świętych), zawiązany w maju 1916 r., wysyła dziś do parafian swoich pierwszą odezwę o składkę. Uproszone panie będą obchodzić mieszkania parafian. Jednocześnie podaje komitet sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Prace jego dzieliły się na sekcye: ubogich i dzieci. Sekcya ubogich opiekowała się 60-ma rodzinami. Rozdano im 1500 obiadów, 200 ctn. węgla, 15 ctn. ziemniaków, 10 ctn. karpieli, 2½ ctn. mąki, 100 klg. kaszy, 100 klg. grochu, 200 kor. na leki i zapłaty mieszkań, 100 doraźnych zapomóg, na święta rozdano chleb, 200 kor. i kilkadziesiąt setek ciepłej bielizny dla dziewcząt, urządzono choinkę z podarkami i podwieczorkiem.

Sekcya dzieci założyła: 1. „Opiekę" dla dziewcząt (Podzamcze), gdzie 140 dziewczynek znajduje naukę szycia, robót, przeróbek, guzików, koronek etc. — z ich prac urządzono 11 lutego wystawę, na której trochę robót rozsprzedano i otrzymano nawet zamówienia. Daje się przytem dziewczętom pomoc w nauce szkolnej, śpiewy, zabawy, przedewszystkiem zaś opiekę moralną. 2. „Klub chłopców krakowskich" (Podzamcze 30) funkcyonuje od sierpnia 1916, liczy 80—100 chłopców z różnych dzielnic Krakowa. Mają oni dozór i pomoc w przygotowaniu lekcyj szkolnych, czytanie głośno, rysunki, gimnastykę, musztrę, śpiewy, zabawy, spacery, w przyszłości projektowana nauka rzemiosł.

Zadowolenie dzieci, wdzięczność matek, widoczny wpływ cywilizacyi tych instytucyj, nakazują konieczne rozszerzenie działalności, zwiększenie personalu pomocniczego i sił fachowych, a na to fundusze nie wystarczają. Dotychczasowe dochody opierały się na darach K. B. K., paru instytucyj i osób prywatnych, miasto ofiarowało 1500 obiadów i daje lokale dla „Opieki" i „Klubu", kilka pań komitetowych opłaca dobrowolnie składkę miesięczną. Tym łaskawym ofiarodawcom składa komitet najszczersze podziękowanie, a zwraca się do wszystkich swoich parafian, gorąco ich wzywając do przyjścia z pomocą w jego zadaniach.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty świetna komedya Flers'a i Caillavet'a „Papa", w którym nasz gość — Roman Żelazowski ukazuje się w kapitalnej kreacyi komedyowej hr. de Larzak.

Jutro „Otello" Szekspira, wznowiony dzięki gościnie znakomitego tragika, ukazującego się nam w tym tygodniu naprzemian w poważnych, to znów lżejszych, a zawsze niezrównanych rolach jego bogatego repertuaru. W piątek kreuje Roman Żelazowski pamiętną postać Nowowiejskiego w „Przed ślubem", a na sobotę przygotowuje dyrekcya wznowienie „Szczęście w zakątku" Hermana Sudermana.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po raz trzeci „Królowa Kina" J. Gilbert'a z pp. Feldman-Sawicką, Harasimowiczówną Millerem, Kalnickim Berskim i Minowiczem w partyach głównych.

Jutro wystawia nasza scena ludowa patryotyczną sztukę Aurelego Urbańskiego p. t. „Pod kolumną Zygmunta". Podniosły ten dramat, o wysoce patryotycznym nastroju, wchodzi po raz pierwszy na afisz teatru popularnego, to też przygotowano go bardzo starannie. Role główne objęli pp. Olska, Turowicz, Czarnowski, Frączkowski, Helleński i Motyczyński.

NA SIEROTY PO LEGIONISTACH. Dnia 12 b. m. odbyło się pod przewodnictwem hr. Zdzisławowej Tarnowskiej posiedzenie komitetu pań, urządzających wieczór Rozmaitości na dochód Domu rodzinnego sierót i dzieci legionistów w Krakowie. Ustalono program, który niebawem będzie ogłoszony. Panie rozdzieliły zajęcia między siebie; zajęcia te polegają na przygotowaniu wieczerzy, składającej się z zimnych i gorących potraw, które podawane będą przez uproszone w tym celu panienki. Udekorowana sala Sokoła z estradą dla artystów będzie zapełniona pojedynczymi stolikami. Do komitetu należą pp.: Beckerowa, Brandysowa, Bryzkowa, Bełdowscy, Brzezińska, Cybulska, mgr. Csaky-Pallavicini, Ign. Dembowski, Dunikowska, Maryanowa Dąbrowska, pułk. Dąbrowiecka, Dr Tadeusz Federowicz, K. Giebułtowski, z Toporzysk Górkiewiczowa, Gorczyńska, Gustawska, pułk. Grimmowa, Gąsowska, Groelowa, Grzybowska, Habichtowa, Habichtówna, Halbanowa, Jaugustynowa, Leopoldowa Jaworska, Jaszczurowska, Jurska, Kazimierzowa Koziańska, Eugeniuszowa Koziańska, Królowa, kap. leg. Krzaczyński, Kuszpeciński, Łapińska, hr. Lamesanowa, pułk. Latinikowa, Laska, hr. Ledóchowska, Karolowa Łepkowska, Wincentowa Łepkowska, Lewenfeldowa. Lipońska, Łozińska, Władysławowa Markowa, Dr Ada Markowa, hr. Mycielska, Wład. hr. Mycielski, Jerzy hr. Mycielski, Nieciowa, kap. Niewiadomska, inż. Nitsch, inż. Nowak, Ogniewska, Oroselowa, Paygertowa, Pielowa, Piotrowska, Piechnikowa, Piłsudska, Procajłowicz, wicepr. Rolle, Raczyńska, Rodakowska, Rożnowska, Zofia Rożnowska, Różecka, prof. Rozner, Scheitterowa, dyr. Seifert, Seligerowa, Skrzyńska, Siedlecka, Sikorska, Henr. Starzewska, Hilda Starzewska, Sędzielowska, Stachórska, Surzycka, Szpornówna, hr. Zdzisławowa Tarnowska, Wacławowa Tokarzówa, Urbaniecka, Henrykowa Uziembłowa, Wassungowa, Wierzuchowska, Wilkoszewski, Wendlandowa, Wiktorowa, Wimmerowa, Eustachowa Zakrzewska, Zaczkowa, Zagórska, Zborowska, Żelechowska, Kazimierzowa Zielińska, Zygmuntowa Zielińska.

SZAJKI ZŁODZIEJSKIE PRZED SĄDEM. Przed wzmocnionym trybunałem krajowego sądu karnego pod przewodnictwem radcy Dra Pattaka toczyły się wczoraj dwie rozprawy, w których głównymi oskarżonymi byli młodzi służący oskarżeni o zbrodnie kradzieży, popełnioną na szkodę swych służbodawców W pierwszej rozprawie oskarżeni byli bracia Ludwik i Stanisław Suderowie, Ludwik Kiebzar, parobcy, Stanisław Grabowski i majster szewski Mendl Scheindlinger. Pierwsi dwaj skradli w październiku i listopadzie z. r. z destylarni Józefa Sowińskiego, u którego byli zajęci, 70 litrów koniaku, 50 litrów miętówki i 24 szklanych gąsiorów łącznej wartości około 1200 koron, dalej w handlu obuwia Antoniny Issmer przy ul. Floryańskiej, 21 par obuwia, wartości około 1500 koron. Ludwik Kiebzar, oprócz uczestnictwa w tych kradzieżach, skradł z zamkniętego kufra w mieszkaniu 300 koron w gotówce. Stanisław Grabowski i Mendel Scheidlinger dopuścili się współuczestnictwa w kradzieży, ponieważ przedmioty, pochodzące z kradzieży, spieniężali, względnie kupowali. Suderowie i Kiebzar przyznali się do zarzuconych im czynów, zaś Grabowski i Scheindlinger wypierali się winy. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał wszystkich oskarżonych winnymi i zasądził Ludwika Sudera na półtora roku, Kiebzara na 10 miesięcy, Grabowskiego na 6 miesięcy, a Scheindlingera na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Przeciw Stanisławowi Suderowi została rozprawa wyłączoną.

W drugiej rozprawie oskarżeni byli bracia Hirsch i Samuel Falibaumowie recte Neumünz, majstrowie kuśnierscy Natan Neustadt i Salomon Buchbinder, wreszcie Samuel Locher false Neugier, o to, że z końcem z. r. i z początkiem b. r. dopuścili się kradzieży, względnie współuczestnictwa w kradzieży 60 futer, 2 wyder i 8 tomaków, w łącznej wartości 3100 koron na szkodę właściciela składu futer Izaaka Arona Posera przy ul. Grodzkiej. Oskarżony Falibaum, jako subjekt handlowy poszkodowanego, kradzione futra przy pomocy swego brata Samuela sprzedawał Locherowi, od którego znowu kupili je Neustadt i Buchbinder. Kradzież wyszła na jaw tylko dzięki temu, że dwa ze skradzionych futer przyniósł jakiś żołnierz na sprzedaż do Posera, który poznał je jako swoje. Bracia Falibaumowie i Locher przyznali się do zbrodni, podczas gdy Neustadt i Buchbinder wypierali się winy. Trybunał zasądził wszystkich oskarżonych, a mianowicie braci Falibaumów każdego na jeden rok ciężkiego więzienia, Lochera na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Neustadta na 100 koron grzywny i Buchbindera na 400 koron grzywny.

Z Polski i ze świata.

O ZASIŁKI DLA UCHODŹCÓW. B. kor. donosi z Białej: W ostatnich dniach podały niektóre dzienniki z powołaniem się na „Gazetę Wieczorną", niezgodną z prawdą wiadomość, że wypłata zasiłków uchodźczych dla uchodźców ze wschodnich powiatów, pomieszczonych w zachodniej części kraju, do tej pory nie nastąpiła. Na podstawie urzędowej informacyi stwierdza się, że namiestnictwo wskutek upoważnienia ministesrtwa spraw wewnętrznych z dnia 17 stycznia 1917 r. zarządziło natychmiastową wpłatę zasiłków uchodźcom w powiatach zachodniej Galicyi. Władze powiatowe podjęły zaraz asygnowanie powyższych zasiłków. W miesiącach lutym i marcu wyasygnowano wypłatę dla zgłaszających się osób przeszło 10.000 uchodźców. Gdy w zachodnich powiatach kraju przebywa dotąd ogółem niecałe 12.000 uchodźców wojennych ze wchodnich powiatów, przeto pozostaje tylko nieliczna cyfra uchodźców, którzy dotąd po zasiłek się zgłosili.

NOWE SZPITALE EPIDEMICZNE. W lutym b. r. czynna, jak zawsze, Sekcya epidemiczna Czerwonego Krzyża utworzyła trzy nowe szpitale epidemiczne: w Drohobyczu, Chyrowie i Hrusiatyczach ad Chodorów, pospieszając ze sprawną pomocą zagrożonym przez znaczne nasilenie tyfusu plamistego okolicom. Szpitale liczą po sto łóżek, posiadają lekarza-kierownika, medyków-asystentów, własny zarząd i wyszkolony personal pielęgniarski. Jednostka szpitalna w Drohobyczu została na naglące wezwanie c. k. namiestnictwa i tamtejszego starostwa z nadzwyczajną szybkością wyposażona i wysłana z głównego zarządu Sekcyi epidemicznej Czerwonego Krzyża we Lwowie, do Chyrowa przeniesiono zasłużony szpital epidemiczny Nr. 1, który długi czas pełnił uciążliwą służbę w Żółkwi, oczyszczając okolice z epidemii cholery, dyzenteryi, ospy, szkarlatyny, tyfusu brzusznego i osutkowego. Na karb wybitnych zasług tegoż szpitala należy policzyć szybkie stłumienie rozpoczynającej się epidemii nagminnego zapalenia opon mózgowych. Do Hrusiatycz został przeznaczony szpital epidemiczny Nr. IV., który w powiecie przemyślańskim był głównie czynnym w zwalczaniu tyfusu plamistego i kilkakrotnie pod rozkazami armii musiał się wycofywać z linii, jako bojowej na spokojniejsze miejsce. Wszystkie trzy szpitale zostały otwarte w obecności szefa sekcyi epidemicznej Czerwonego Krzyża, prof. Dr Kazimierza Panka.

STAN ZDROWIA DYR. KĘTRZYŃSKIEGO, który przed kilku dniami, upadłszy na jednej z ulic we Lwowie, uległ złamaniu nogi, nie budzi żadnych obaw. Szanowny historyk przebywa w zakładzie Dra Majewskiego pod troskliwą opieką prof. Rydygiera, prof. Wiczkowskiego, Dra Majewskiego i Dra Wiślańskiego. U łoża chorego czuwa ponadto córka, zawezwana z Zakopanego.

SZWALNIA POL. ZW. N. KAT. WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Sklep szwalni Polskiego Związku niewiast katolickich, założony przed 6 miesiącami, rozwijając się pomyślnie, zatrudnia coraz większą liczbę pracownic; są to dziewczęta ubogie, którym Szwalnia daje możność uczciwego zarobku. Jak wielką pomoc przynoszą te dziewczęta matkom obarczonym najczęściej wielką liczbą dzieci, tego chyba udowadniać nie trzeba. Społeczeństwo nasze, które od początku wojny tak ofiarnie, walczy z szerzącą się nędzą, powinno zrozumieć, jakie znaczenie posiada tego rodzaju instytucya, zatrudniająca w swych warstatach już dziś przeszło 50 robotnic i powinno przez wydatne poparcie umożliwić jej jak największy wzrost, zwłaszcza, że towar sklepu jest tańszy od zagranicznej tandety.

POWRÓT CZŁONKÓW RADY STANU. W poniedziałek wrócili do Warszawy z Berlina wice-marszałek Rady Stanu J. Pomorski i dyrektor departamentu spraw politycznych Wojciech hr. Rostworowski. W sobotę obaj członkowie Rady Stanu byli przyjęci przez kanclerza Rzeszy.

O ZAKŁADANIU PAŃSTW. B. kor. donosi z Warszawy: Dnia 9 b. m. berliński nauczyciel prawa, Kohler, wygłosił tu wykład o zakładaniu państw. Było obecnych wielu z polskiego społeczeństwa. Mądre wywody kulminowały w upomnieniu do wszystkich, którzy powołani są do organizowania polskiego państwa, żeby w niestrudzonej poważnej pracy działali dla wielkiego zadania, pomni głównej państwotwórczej zasady: labor est fundamentum omnis rei publicae. Generał-gubernator Beseler podziękował prelegentowi w imieniu zebranych i nawiązując do jego słów końcowych, powiedział, że tak wielkie dzieło, jak to, które się tu dokonywa, nie może być stworzone z dziś na jutro. Tu potrzeba pracy powolnej, rozważnej, a przedewszystkiem takiej, która polega na niestrudzonej działalności i potrafi się nawet nie zrażać tem, jeżeli przeszkody, które trzeba pokonać, może nie odrazu będą usunięte, lecz cierpliwie i wśród twardej pracy dojdzie się do celu. W tych słowach Kohlera radby widzieć generał-gubernator wskazówkę dla wszystkich, którzy teraz tu wspólnie pracują nad wielkiem dziełem, czy to ci, którzy kraj ten uwolnili od jarzma rosyjskiego, czy ci, którzy teraz osiągnęli drogę do celu, do którego tęsknili od przeszło stulecia.

SUBWENCYA DLA KIELC. „Gazeta Kielecka" donosi, że Rada miejska kielecka otrzymała od szefa cywilnego komisaryatu krajowego zawiadomienie, że jen. gubernia przeznaczyła na służbę sanitarną miasta kwotę 30 tysięcy koron.

100.000 NA „SCHULVEREIN". W Dz. Ciesz." czytamy: Właściciel Dolnych Błędowic, p. Maurycy Rohrmann, który już przed paru laty zrobił krociowy zapis dla Schulvereinu, obecnie znowu ofiarował Schulvereinowi 100.000 koron, z przeznaczeniem, aby odsetki z tej kwoty były użyte na cele szerzenia ducha społecznego wśród młodzieży szkolnej i młodzieży, która ze szkoły wychodzi. W intencyi ofiarodawcy leży, by młodzież zaznajomiano ze wszystkiemi instytucyami tak prywatnemi, jak krajowemi i państwowemi, celem skłonienia jej do pilnej współpracy w instytucyach tych, mających na celu dobro niemieckiej ludności na Śląsku.

Z PRASY OKUPACYJNEJ. B. kor. donosi z Lublina: „Dąbrowska Gazeta" stwierdza z zadowoleniem, że prasa narodowo-demokratyczna w bardzo ciepłych słowach pisze teraz o legionach. Dziennik wita tę zmianę jako dowód, że polska opinia publiczna wobec nadchodzących wielkich wydarzeń zaczyna się konsolidować. Tenże dziennik donosi z Warszawy, że należy oczekiwać nowego uregulowania zaciągu, który dotychczas był ochotniczym. Wstępne prace do nowego systemu zaciężnego są już ukończone.

ODZNAKI OFICERSKIE. Cesarz najwyższą decyzyą z d. 8 lutego przyjął z pewnemi zmianami umieszczenie inicyałów cesarza Karola na porteepe, pasie polowym (Feldbinde), i rozecie na czapce. Używanych sort z inicyałami śp. cesarza Franciszka Józefa I. należy aż do uzupełnego znoszenia używać. Sprawiania nowych sort do parady należy na razie unikać, gdyż możliwie doznają one przez nowe przepisy o adjustowaniu zmiany. Równocześnie zarządza się, że oficerski pas skórzany (Ledergürtel) nie należy nosić, na jego miejsce przyjdzie rzemień do opasania (Leibriemen) z zapinką (jednolity pas rzemienny).

ODZNACZENIE. Pułkownik w stanie spoczynku, Franciszek Urbański, w komendzie obwodowej w Kowlu, otrzymał krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO. W sobotę o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali seminaryum filozoficznego, Bibl. Jagiell., parter, zebranie miesięczne Koła, na którem prof. Dr Wacław Sobieski wygłosi odczyt: „Z dziejów antagonizmu rosyjsko-niemieckiego".

Z KOŁA FILOZOFICZNEGO U. U. J. Staraniem Koła filozoficznego U. U. J. odbędzie się dzisiaj, we środę dnia 14 b. m. w sali Kopernika, Collegium Novum, odczyt profesora Uniw. Jagiel., Dra Maurycego Straszewskiego p. t. „Messyanizm polski". Początek o godz. 6 wieczór. Bilety wstępu po 1 kor. i po 60 hal.: dla P. T. słuchaczy Uniwersytetu i młodzieży szkolnej po 30 hal.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek dnia 23 b. m. w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego l. 28. II p., odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa.

Z TOW. OGRODNICZEGO. Posiedzenie miesięczne Tow. ogrodniczego odbędzie się we środę dn. 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali c. k. Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański l. 8. Na porządku dziennym wykłady i referaty prof. J. Brzezińskiego, insp. G. Pola i dyr. K. Brzezińskiego. Po zamknięciu posiedzenia miesięcznego odbędzie się posiedzenie walne Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokółu; 2. sprawozdanie wydziału z działalności Tow. za rok ubiegły; 3. sprawozdanie rachunkowe za rok 1916; 4. wybory części członków wydziału; 5. wnioski i interpelacye członków.

ZEBRANIE NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO m. Krakowa w sprawie „Spółki spożywczej" odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 5 popoł. w auli szkoły ludowej im. św. Barbary przy ulicy Szujskiego l. 2, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór komisyi-matki; 2. sprawozdanie z dotychczasowej działalności komitetu; 3. uchwalenie statutu spółki — Stow. zarejstr. z ogran. odpowiedz.; 4. wybory; 5. wnioski. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli (lki) szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Bochni, w lutym 1917 r. złożyli: Broczkowski Jan; Cezarówna Marya; Drożdżówna Alojza; Dültzówna Helena (b. dobrze); Dültzówna Regina; Gnuonowska Emil; Gorowna Walerya; Gottmannówna Gabryela (b. dobrze); Grabowski Józef; Hablówna Marya; Jarończykowa z Duchów Stanisł.; Konarska Felicya; Kosakiewicz Kazimierz; Łukaszewiczówna Marya; Ochoński Ferdynand; Pilarzowa z Ostruszków Marya; Różak Andrzej; Siudakówna Marya (b. dobrze); Sorówna Wiktorya (b. dobrze); Sorowcówna Władysława; Swobodówna Władysława; Szczepańska Janina (b. dobrze); Warchałówna Marya (b. dobrze).

NEKROLOGIA.

Dzienniki warszawskie donoszą, że w niedzielę zmarł w Warszawie jeden z najwybitniejszych chemików i przyrodników polskich, Bronisław Znatowicz, przeżywszy lat 66. Ś. p. Znatowicz, autor kilku naukowych podręczników do chemii, między innemi znakomitego „Podręcznika chemii organicznej", zasłużył się także wielce na polu popularyzacyi nauk przyrodniczych, jako wydawca i redaktor, wychodzącego w Warszawie czasopisma „Wszechświat".

Tadeusz Steifels, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 26, zmarł w Krakowie dnia 10 b. m.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. W rezerwowym szpitalu „Czerw. Krzyża" w Piotrkowie zmarł 18-letni Tadeusz Kubrakiewicz, szeregowiec 6-pułku, 3 batalionu, 9 kompanii Legionów polskich. Zmarły pochodził ze Lwowa, gdzie uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego. W pogrzebie, który się odbył w dniu 11 b. m., wzięli udział: duchowieństwo, przedstawiciele władzy wojskowej austro-węgierskiej, liczny zastęp żołnierzy-legionistów i rzesze publiczności. Nad grobem przemówił kapelan 6 pułku, ks. Dr Gilewicz.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Środa: „Papa" (występ Romana Żelazowskiego).
Czwartek: „Otello" (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek: „Przed ślubem" (występ Romana Żelazowskiego).
Sobota: (wznowienie): „Szczęście w zakątku" Hermana Sudermana (występ R. Żelazowskiego).
Niedziela popoł. „Lekkomyślna siostra" — wieczorem: „Szczęście w zakątku" (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Środa popoł. o godz. 3 i pół. „Janek i Franek w krainie cudów" — wieczór: „Królowa kina".
Czwartek (po raz pierwszy): „Pod kolumną Zygmunta" Aurelego Urbańskiego.
Piątek: „Królowa kina".
Sobota popoł. o godz. 3 „Urjel Acosta" — wieczorem: „Królowa kina".

Nauka, literatura, sztuka.

„ROLNIK", wychodzący we Lwowie pod redakcyą p. Bronisława Janowskiego, w numerze 10 z dn. 9 marca zawiera następującą treść: Artykuł wstępny redakcyjny omawia bardzo ważną sprawę kosztów produkcyi płodów rolniczych; 2. p. Tadeusz Turski rozpoczął omawianie drugiej, bardzo aktualnej sprawy, która nie milknie w organach prasy obcej, a jest nią sztuczne suszenie produktów rolniczych. Nadmienić należy, że w Niemczech powołano do życia wielki przemysł, który podjął w czasie wojny przeróbkę płodów w tej formie, odchylając w wielkiej mierze widmo ogłodzenia. Artykuł ten ilustrowany jest wzorami wprowadzonych zagranicą masowo suszarek; 3. p. J. P. poświęca uwagę kwestyi „Zatrzymywania mleka przez krowy"; 4. p. J. R. w odcinku omawia w dalszym ciągu intresująco „Obecny stan hodowli bydła rogatego na Węgrzech", ilustrując cyfrowo rozwój tej bardzo ważnej hodowli, tworzącej potemu gałąź węgierskiego rolniczego handlu wywozowego.

Na bogatą i znakomicie redagowaną w „Rolniku" treść informacyjną składają się następujące działy, interesujące każdego ziemianina i wszystkich ludzi, uprawiających zagon ojczysty, a mianowicie rubrykę stałą: „Z postępu rolniczego"; „Drobne porady", złożone z małych artykulików: „Przegląd krytyczny wydawnictw", omawiający na wstępie „Kwartalnik rolniczy", redagowany przez p. Kazimierza Stockiego, kierownika stacyi doświadczalnej w Kazimierzy Wielkiej w Ziemi Kieleckiej. Na bogaty zawsze dział „Wiadomości bieżących" składa się sześć stron druku, wybornie opracowanych informacyj kronikarsko-rolniczych.

Dalsze rubryki tworzą: „Poradnik gospodarczy", „Wieści z prowincyi, „Rozmaitości, „Głosy czytelników", „Popyt i podaż pracy", zaś kończy numer dział wiadomości handlowych, niezbędny dla każdego rolnika. Nadmienić należy o dziale inseratowym tego poczytnego we wszystkich naszych dzielnicach pisma, które przedstawia znakomity interes dla przemysłu i handlu, szukającego reklamy w sferach rolniczych, których jest wyrazem.

Prenumerata w Austryi wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie kor. 16, półrocznie 8 kor., w innych państwach rocznie 20 marek, względnie 10 rubli. Adres administracyi i redakcyi: Lwów, Mickiewicza 26.

„NOWY DZWONEK", pismo miesięczne dla ludu polskiego, wydawane i redagowane przez ks. M. Dziurzyńskiego, w zeszycie na marzec zawiera treść bardzo urozmaiconą; prócz artykułów, omawiających objektywnie bieżące kwestye polityczne i społeczne, oraz infomacyi o wypadkach wojennych, podaje „Nowy Dzwonek" liczne, umiejętnie dobrane powiastki ludowe, wierszyki i popularno-naukowe drobiazgi z różnych dziedzin wiedzy, oraz „rady pożyteczne". „Nowy Dzwonek", jako pismo bezpartyjne, umiejętnie w swoim rodzaju redagowane, a szczerze katolickie i narodowe, mające na celu wyłącznie oświatę ludu polskiego, zasługuje na życzliwe moralne i materyalne poparcie. Prenumerata roczna wynosi 4 kor. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. Powiśle l. 12.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 14 marca 1917.
Urzędowo donoszą d. 13 marca 1917.

Wschodni teren wojny:

W obszarze na południe i wschód od Brzeżan wykonano kilka skutecznych przedsięwzięć na przedpolu. Na północ od kolei prowadzącej ze Złoczowa do Tarnopola nasze wojska wypadowe przyprowadziły z rosyjskich rowów 3 oficerów, 320 żołnierzy i zdobyły 13 karabinów maszynowych. Na Wołyniu rozpoczęła się silniejsza czynność bojowa.

Włoski teren wojny:

Walki dział i miotaczy min na płaskowyżu Krasu w dolinie Wipawy trwały dzień i noc. Na Cima di Costabella odparto słabszy włoski atak.

Południowo-wschodni teren wojny:

W cieśninie lądowej między jeziorem Ochrida a jeziorem Prespa odparły oddziały austro-węgierskie, niemieckie i bułgarskie francuski wypad.

Zast. szefa sztabu gen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 14 marca 1917.
Wielka gł. kwatera ogłasza d. 13 bm.:

Zachodni teren wojny:

Na południe od Arras oddziały angielskie po przygotowaniu ogniowem wykonały szerszym froncie koło Beaurains uderzenie, które przy obfitych stratach nie powiodło się. Nad Ancre, między Avre i Oise, na zachód od Soissons, w Szampanii i po obu brzegach Mozy działalność bojowa była żywa. Na północ od Avre francuskie kompanie podsunęły się pod nasze stanowiska; przed przeszkodami zmuszono je ogniem do odwrotu. Na południe od Ripont Francuzi po ogniu huraganowym zaatakowali ponownie nasze stanowiska. W uporczywej obronie utrzymaliśmy wzgórze 185, o które zacięcie walczono przeciw przeważającym siłom. Wązko ograniczony zysk na terenie na południowo-zachodnim stoku okupił nieprzyjaciel krwawemi ofiarami.

Wschodni teren wojny:

Front ks. Leopolda bawarskiego: Kilka odcinków przy czystem powietrzu stało pod działaniem rosyjskiej artyleryi, któremu silnie odpowiadano. Na północ od kolei Złoczów-Tarnopol nasze wojska atakowe wykonały zręcznie i sprawnie przedsięwzięcie, przyczem pojmały 3 oficerów i 320 Rosyan i zdobyły 13 karabinów maszynowych. Także koło Brzeżan i nad Narajówką przyniosły nam uderzenia na linie rosyjskie zysk w jeńcach i w zdobyczy.

Na froncie arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk marszałka Mackensena położenie przy nieznacznych walkach na przedpolu, niezmienione.

Front macedoński: Między jeziorami Ochrida i Prespa francuskie bataliony zaatakowały nasze stanowiska; odparto je. Ataki bombami naszej eskadry lotniczej na dworzec Vertekop (na południe od Vodena) dały celne rzuty, które spowodowały pożary, długo obserwowane.

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa 13. marca wieczór: Żywa czynność bojowa nad Ancrą, na południe od Avre i w Szampanii. Na wschodzie atak nad Narajówką przyniósł przeszło 250 jeńców.

Anglicy w Bagdadzie.

Londyn. B. Kor. Wojskowe sprawozdanie angielskie z Mezopotamii powiada: Wyparliśmy Turków w sobotę 3 mile na zachód i połud. zachód od Bagdadu i w niedzielę rano zajęliśmy Bagdad.

ROSYANIE W PERSYI.

Teheran. Poselstwo rosyjskie zawiadomiło prezydenta ministrów, że rosyjskie wojska zajęły Bidjar, Senneh, Hamadan, Kengawer i Danlebad.

AKCYA
LOTNIKÓW NAD ADRYATYKIEM.

Lugano. B. Kor. Agencya Stefaniego donosi: W nocy na 11. marca nasze eskadry samolotów zaatakowały zakłady i inne budowle wojskowe Muggia koło Tryestu i zbombardowały je z widocznym skutkiem. Zwłaszcza w zakładach St. Rocco zauważono wielki pożar. Mimo żywego ognia dział nieprzyjacielskich wszystkie nasze samoloty powróciły do swego miejsca wzniesienia. Jeden z aparatów nieprzyjacielskich zbliżył się 10. bm. za dnia w ogromnej wysokości do wybrzeża włoskiego koło Ancony. Przyjęty naszym ogniem, usunął się, nie rzuciwszy bomby.

Nieprzyjacielski atak lotniczy na wybrzeże istryjskie, o którym doniesiono w biuletynie z 11. marca, wyrządził jak się dowiadujemy tylko bardzo nieznaczną szkodę. Przy wzlocie ku wybrzeżu koło Ancony chodziło o korzystny wywiad.

Zapowiedź odroczenia Dumy.

Petersburg. B. Kor. Ag. pet. Dwa ukazy cara zarządzają, że posiedzenia Dumy i Rady państwa mają być z dniem 11. marca zamknięte, a podjęte będą w kwietniu br. lub później, stosownie do nadzwyczajnych okoliczności.

Notyfikowanie zbrojenia okrętów.

Waszyngton. B. Kor. Biuro Reutera. Departament państwowy zawiadomił wszystkich przedstawicieli obcych mocarstw, że okręty amerykańskie, które przejeżdżać będą przez zamknięte przez Niemców część morza, uzbrojone będą dla ochrony okrętu i osób, znajdujących się na pokładzie. Nie jest jasne, czy uzbrojenie będzie przymusowe, lecz departament marynarki uzbroi wszystkie okręty, które o uzbrojenie proszą.

Wojna w przeciągu miesiąca.

Kolonia. Z granicy szwajcarskiej donoszą do „Kölnische Zeitung“: Nowojorski korespondent „Matin“ jest upoważniony do podania do wiadomości, że Wilson i jego ministrowie są zdania, że wojna między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi wybuchnie w ciągu miesiąca.

„Przyszli nieprzyjaciele“.

Berlin. Z Genewy donoszą do „Achtuhrblatt“: Jedno z nowojorskich doniesień „Matin'a“ powiada: Minister marynarki wezwał do siebie korespondentów prasy państw koalicyjnych i oświadczył im: „Nie chcemy utrudniać panom spełniania ich obowiązków, nie zaprowadzamy cenzury i ufamy, iż nie będziecie wysyłali ani do Francyi ani do Anglii takich depesz, które mogłyby służyć naszym przyszłym nieprzyjaciołom. W każdym razie możemy zakomunikować co następuje: Każde towarzystwo okrętowe, które chciałoby uzbroić swoje okręty, musi wystosować odnośną prośbę do władzy marynarskiej, która w ciągu 48 godzin udzieli upoważnienia, albo też odpowie odmownie. Jeżeli udzieli upoważnienia, to okręt będzie się musiał udać natychmiast do doków, gdzie zostanie opatrzony w działa. Tak działa jak i załoga nie będą wzięte z czynnej floty wojennej, lecz z rezerw marynarki“.

ROBOTNICY ZA WILSONEM.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera. Organizacye robotnicze w kraju przez przedstawicieli swoich jednomyślnie ofiarowały swoje usługi na każdem polu działania, gdyby Stany Zjednoczone miały być wciągnięte w wojnę.

Cztery tygodnie zawcześnie.

REWELACYE AMERYKAŃSKIEGO PUBLICYSTY.

Berlin. „Berl. Ztg. am M.“ donosi z Chrystyanii: Znany dziennikarz ameryk. Wiegand, który na okręcie „Frederic VIII“ przybył do Europy, omawiając wrażenie, jakie niemiecka wojna łodziami podwodnemi wywołała w Waszyngtonie, powiada:

Wiadomość o postanowieniu Niemiec była gromem z jasnego nieba. Każdy, kto miał sposobność wglądnięcia za kulisy, był przekonany, że pokój znajduje się na najlepszej drodze. Gdyby się było poczekało jeszcze ze 4 tygodnie, możnaby było, sondując teren dla możliwych rokowań pokojowych, dojść do konkretnych wyników. Niezawiśle bowiem od Wilsona wyłonił się w obu Izbach, zwłaszcza wśród katolików, ruch, aby Hiszpania spowodowała do inicyatywy, w razie gdyby usiłowania pokojowe Wilsona się nie udały. Osoby, pozostające w bliskich stosunkach z Wilsonem, oświadczyły dosłownie Wiegandowi: „Gdybyż Niemcy zechciały były czekać ze cztery jeszcze tygodnie“.

Zdaniem Wieganda, zerwanie stosunków między Niemcami a Ameryką spowodowane zostało tą okolicznością, że między Berlinem a Waszyngtonem nie było bezpośredniego pewnego połączenia.

W końcu zaznaczył Wiegand, że zapatrywanie, jakoby Wilson chciał wojny i pokonania Niemiec, nie jest słusznem. Ameryka ma już dosyć wojny i nie chce jej ani z Niemcami, ani z żadnem innem państwem, jeżeli nie będzie do tego wprost zmuszoną.

Niemcy a Szwajcarya.

ZATONIĘCIE SZWAJCARA NA „LACONII“.

Berlin. „Baseler Nachrichten“ piszą, że śmierć szwajcarskiego lekarza Syntela, który z „Laconią“ zatonął i tym sposobem stał się ofiarą zaostrzonej wojny łodzi podwodnych, jest dla Szwajcaryi wypadkiem ogromnego znaczenia. Pismo to powiada dalej, iż w ten sposób nabiera wagi ustęp noty Rady Związkowej, wystosowanej do Niemiec, w której Szwajcarya zastrzega sobie dochodzenie wszelkich praw.

Plon łodzi.

Haga. B. Kor. Biuro korespondencyjne dowiaduje się, że jeden statek rybacki przywiózł do Hoek van Holland załogę parowca norweskiego „Thode Vogelend“, który wczoraj zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Cała załoga jest uratowana.

ŁODZIE NIEMIECKIE NA OCEANIE INDYJSKIM.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą: Według depesz „Russkoje Wolja“ z Władywostoku nadeszła do Tokio wiadomość o pojawieniu się niemieckich łodzi podwodnych na oceanie Indyjskim. Skutkiem tego japońskie linie okrętowe podniosły opłaty transportowe i premie asekuracyjne.

Dziennie 35.000 ton.

Berlin. Z rosyjskiej granicy donoszą do „Achtuhrblatt“: Według „Nowoje Wremia“ szkoda, jaką nieprzyjaciel wyrządza torpedowaniem okrętów, wynosi dziennie, przeciętnie, 35.000 ton pojemności. Skutkiem tego zostały od kilku dni wprowadzone przez admiralicyę angielską nadzwyczajne środki ochronne, a dzienny ruch w Kanale ograniczony został do niezbędnego minimum. Ruch nocny wzmógł się znacznie. Również dla morza Śródziemnego zostały wydane podobne postanowienia.

HOLANDYA—AMERYKA.

Rotterdam. B. Kor. W czwartek odejdzie szereg parowców towarowych stąd do Nowego Jorku dla zabrania żywności dla rządu.

Wynurzenia hr. Bernstorffa.

SPRAWA MEKSYKU.

Hamburg. B. kor. „Hamburger Fremdenblatt“ zamieszcza w telegramie z Kopenhagi rozmowę swego współpracownika z ambasadorem hr. Bernstorffem, który między innymi kategorycznie zaprzecza, żeby mogła być mowa o interesach niemieckich w krajach niemieckich. Niemcy stanowczo nie mieszają się do polityki krajów amerykańskich. Wszelkie tego rodzaju twierdzenia Ameryki o intryguowaniu na wyspie Haiti, Kubie, Kolumbii itd. są to bajki. Dopóki był ambasadorem w Waszyngtonie, nie słyszał nic o tem, by rząd niemiecki wpływał na politykę wyż wymienionych państw, czy też innych państw Ameryki środkowej i południowej w duchu dla Stanów Zjednoczonych nieprzyjaznym. Nawet w chwili, gdy rząd niemiecki powziął postanowienie rozpoczęcia bezwzględnej wojny łodziami i gdy musiał się liczyć z możliwością wypowiedzenia wojny przez Amerykę, najważniejszym celem politycznym rządu niemieckiego było przestrzeganie neutralności przez Stany Zjednoczone.

Także instrukcya wysłana do posła w Meksyku wyraźnie opiewa, że poseł niemiecki niema z niej czynić użytku, póki nie będzie miał pewności, że Stany Zjednoczone wypowiedzą wojnę.

Z tego wynika, że rząd meksykański w razie niewypowiedzenia wojny przez Stany Zjednoczone nigdy z ust niemieckich nie byłby dowiedział się czegokolwiek o zamiarze rządu niemieckiego. Oczywiście instrukcyę trzeba było posłać posłowi Meksyku wcześnie, gdyż po wypowiedzeniu wojny przez Stany Zjednoczone byłoby to już rzeczą niemożliwą.

WIEŚCI O HR. TARNOWSKIM.

Kopenhaga. Kopenhaski korespondent „Berliner Tageblattu“ został przyjęty przez bawiącego tu w przejeździe byłego ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, hr. Bernstorffa, który powiedział doń:

„Niema rzeczy, o którąby mnie nie posądzono. Wogóle niema zbrodni, którejby mi nie przypisano. Obecnie nie mam o obecnej sytuacyi żadnych wiadomości. Od czterech tygodni jestem pozbawiony gazet, a od 1 lutego nie mam już łączności z Berlinem. Od tego dnia wszystko rozgrywa się za pośrednictwem poselstwa szwajcarskiego.

Na zapytanie czy spotkał się z austro-węg. ambasadorem hr. Tarnowskim, odpowiedział hr. Bernstorff, iż przebywał z nim razem w Waszyngtonie przez 2 tygodnie. Wreszcie zapytany, czy ma wiarę, że ostatnia nota Austro-Węgier zmieni cośkolwiek w obecnem położeniu, dał odpowiedź, że notę tę przeczytał dopiero w Kopenhadze.

ODJAZD DO BERLINA.

Kopenhaga. B. Kor. Biuro Ritzaua. Hr. Bernstorff dziś rano odjechał do Berlina.

Znowu zapowiedź manifestu do Polaków.

Berlin. „Tägliche Rundschau“ donosi ze Sztokholmu: Wieści z Petersburga stwierdzają, iż w kierujących kołach rosyjskich przyszło w sprawie polskiej do porozumienia. Jak słychać, ma w dniu 27 marca pojawić się manifest carski do Polaków, przyrzekający Polakom autonomię. Korona polska ma być związana z koroną rosyjską unią personalną. Polakom przyrzeczono własną armię, własną administracyę, poczty i koleje. Zasługę w ostatecznem załatwieniu sprawy polskiej przypisuje się ogólnie zabiegom Sazonowa.

Zabiegi Rusinów.

Wiedeń. B. Kor. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi: d. 6. marca szef sekcyi br. Flotow imieniem min. spraw zagranicznych przyjął przedstawicieli Związku dla oswobodzenia Ukrainy. Meleński. W rozmowie o różnych sprawach ukraińskich, poruszonych przez prezydyum Związku w memoryale wystosowanym do hr. Czernina, tuż po objęciu przezeń urzędowania, oświadczył br. Flotow, że stanowisko rządu wobec kwestyi ukraińskiej pozostaje takiem samem, jakiem było podczas całej wojny i że rząd austro-węgierski z uwagą i przychylnością śledzi rozwój sprawy ukraińskiej.

Sejm węgierski w obronie Stolicy Apostolskiej.

Budapeszt. B. Kor. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Frey (z partyi ludowej) zajmował się sprawą austro-węgierskiej reprezentacyi dyplomatycznej u Watykanu i oświadczył, że zaszło jasne naruszenie prawa międzynarodowego i ograniczenie papieskiego prawa zwierzchności. Byłoby bardzo pożądane, gdyby sejm węgierski od strony powołanej dowiedział się, jakie stanowisko w tej kwestyi zajmie kierownictwo polityki zagranicznej Węgier. Należy się starać, aby na przyszłej konferencyi pokojowej kwestya rzymska ostatecznie i w duchu pomyślnym była rozwiązana. W końcu zaproponował rezolucyę, wzywającą rząd, aby jak najszybciej wniósł projekt ustawy w sprawie autonomii kościoła katolickiego.

Pokrycie zapotrzebowania jaj.

Wiedeń. B. kor. Rokowania zmierzające do zcentralizowania gospodarki jajami galicyjskiemi, węgierskiemi i chorwackiemi, jakoteż wszystkiemi jajami pochodzenia zagranicznego, i do wydania jednolitej dyspozycyi przez urząd żywnościowy, zostały zakończone, a przez to stworzono warunki, aby zaraz od początku okresu produkcyi jaj dokonać sprawiedliwego ich rozdziału. Zbieranie jaj w Galicyi jakoteż rozdział niepotrzebnych dla kraju ilości według dyspozycyi urzędu żywnościowego oddano galicyjskiemu towarzystwu dla spożytkowania drobiu i jaj „Ovum“ w Krakowie. Natomiast gospodarka jajami węgierskiemi, chorwackiemi i zagranicznemi odbywa się przez towarzystwo „Oezeg“. Przeprowadzenie zaopatrzenia Austryi w jaja w bieżącym okresie to jest od 1 marca 1917 do 28 lutego 1918 dokonywać się będzie na następujących zasadach: W ogólności z jaj pobranych ze wszystkich obszarów stojących urzędowi żywnościowemu do rozporządzenia pokryte będzie przedewszystkiem zapotrzebowanie stolicy państwa jakoteż obszarów o ubogiej produkcyi, a to w stałych ilościach procentowych z ogólnego zbioru. Obszary te pokrywać będą z przydzielonych im ilości nietylko bieżące zapotrzebowanie, ale także odpowiednią częśćbędą konserwowały na czas, w którym produkcya jest mniejszą. Pewną część ogólnego zbioru zastrzega sobie urząd żywnościowy stale dla rezerwowej dyspozycyi, głównie dla zapotrzebowania szpitali jakoteż obszarów ubogszych w produkcyę.

Zapowiedź wstrzymania sprzedaży kawy.

Wiedeń. B. kor. Nie ukrywano publiczności, że nasze zapasy kawy w ciągu dłuższego trwania wojny niecoś zmniejszyły. Nawet i kraje neutralne z powodu zamknięcia mórz cierpią wskutek braku wszelkiego importu. Gdyby konsumowano tyle kawy, ile dotąd, to bardzo prędko nastałby brak kawy. By umożliwić zapewnienie zaopatrzenia kawy na czas dłuższy, trzeba było pomyśleć o zaoszczędzeniu dawnych zapasów. W rachubę jako surogat wchodzi tutaj tylko jeden artykuł mianowicie cukier surowy. Ma on być mieszany do kawy i wydawany będzie przez centralę kawy w specyalnych opakowaniach za kartę. Odpowiednią ilość surowca cukru dostarczy rząd. Skoro tylko centrala kawy otrzyma odpowiednią ilość nowego surowca, ma być wstrzymana wogóle sprzedaż czystej kawy.

Należy liczyć się z tem, że to nie nastąpi przed połową lub końcem kwietnia. Tymczasem dla uproszczenia manipulacyi nie będzie się wydawało wcale kart na kawę a stare karty na kawę dotąd niezrealizowane będą służyły do zakupywania kawy. Urząd żywnościowy przewiduje przydział kawy dla specyalnie uwzględnienia godnych kół ludności, jakoto robotników pracujących w przemyśle wojennym, szpitali itd. a to bezpośrednio ze strony centrali kawy.

NOWE CENY NA CUKIER.

Wiedeń. B. kor. Rozporządzeniem urzędu żywnościowego, które jutro ukaże się w Dzienniku ustaw państwa, ustanawia ceny maksymalne na pewne kategorye cukru mianowicie zarówno dla sprzedaży z fabryki jak i dla sprzedaży drobnej.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. B. kor. Główna kwatera donosi d. 12 bm.: Z frontu Tygrysu i frontu perskiego nic nadeszły żadne nowe wiadomości, ale operacye także odbywają się odpowiednio do ustalonego planu. Front kaukaski: Nieprzyjaciel przeciw naszemu najskrajniejszemu skrzydłu podjął próby ataku, które całkowicie odparliśmy. Zresztą nic o znaczeniu.

Wiadomości telegraficzne.

AUDYENCYE.

Wiedeń. B. Kor. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniach specyalnych w Badenie między innymi ministrów: Spitzmuellera, Trnkę, Huassarka, Schenka. Cesarzowe udzieliła dziś po południu specjalnych posłuchań i przyjęła między innymi prezydentkę Stowarzyszenia dla popierania przemysłu pań polskich w Wiedniu p. Abrahomowiczowa.

PRZYJAZD KANCLERZA RZESZY.

Wiedeń. B. Kor. Bethmann-Hollweg przybędzie z końcem tygodnia na dwa dni do Wiednia, by złożyć uszanowanie Jego c. i k. Mości i rewizytować br. Czernina.

† DR. JÓZEF NUSSBAUM-HILAROWICZ.

Lwów. B. Kor. Dziś w południe umarł tutaj zwyczajny profesor zoologi i anatomii porównawczej uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Nussbaum-Hilarowicz.

KŁOPOTY ŻYWNOŚCIOWE ENTENTY.

Lugano. B. kor. Według dziennika „Avanti“ deficyt zbożowy Francyi wynosi 40 mil ctn. metr. Anglii 20 mil. Włoch 25 mil.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Melania Celińska, Warszawa, Bracka 13, zawiadamia Władysława Swinarskiego w Irkucku, Cabinskaja, bl. — Lewińska — 16-28, że Marysienka i Zygmuś zdrowi są, dobrze się rozwijają. Dlaczego nie piszecie od października. Jak ze zdrowiem? Serdeczne uściśnienia od wszystkich. Twoja matka. 1396

Gertruda Grzegorczyk, wieś Zaorze, gmina Szczawin pow. Ostrołęka, zawiadamia Władysława Grzegorczyka, armia czynna, że jest zdrowa i małą Wandę wychowuje. 1397

Leokadya Godziebielska, wieś Zaorze, pow. Ostrołęka, zawiadamia Aleksandra Godziebielskiego, żołnierza w czynnej armii, że jest zdrowa. Ojciec choruje, mama zdrowa. Irenka i Nastusia umarły. 1398

Józefa Pietrzykowska, Kobylin, gmina Goworowo, pow. Ostrołęka, zawiadamia żołnierza Franciszka Pietrzykowskiego, armia czynna, że ojciec Franciszka umarł, matka z dziećmi zdrowa. 1399

Józefa Zalewska, zawiadamia Waleryana Zalewskiego, rewidenta w zarządzie Kaliskiej kolei, że jest zdrowa, mieszka z rodziną i matką na Wspólnej 13. Prosi o pieniądze. Pozdrowienia. 1394

Leokadya Klekotko z dziećmi zawiadamia swego męża, że są zdrowi. Julek i Zygmunt chodzą do gimnazyum, Maryla w 3 klasie. 380 mar. otrzymałam. Od Nowialisa nie mamy wiadości. Pozdrawia Żona. 1422

Samulscy, Nowy — Świat 64, Warszawa, zawiadamiają Edmunda Samulskiego, ostatnio w Połocku, że wszyscy zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą, o sobie. 1458

Firma **Józef Fraget** w Warszawie, zawiadamia Józefa Fraget w Petersburgu, że ojciec Stasia i majstor Mączyński umarli. W fabryce mało roboty. Fundusze prawie wyczerpane. 1456

Leon ks. Puzyna, — Kraków — Groble 8, uprasza usilnie Romanowę ks. Puzyninę, zamieszkałą w Piadykach, powiat Kołomyjski o podanie mu do wiadomości, jak się sama miewa, co się dzieje z Gwoździcem, czy zniszczony. Kto administruje, kto został, jaki stan kościoła, czy Ojciec Gwardyan w Gwoździcu na miejscu. Adam w Krakowie dobrze się miewa. Upraszam uprzejmie „Dziennik Kijowski“ o powtórzenie tego ogłoszenia. 1453

Dr **Bohosiewicz,** zawiadamia, brata swego Stanisława w Milijowie na Bukowinie, że Halina i Kasunia mieszkają, Wiedeń, Czartoryskigasse 7, i dobrze się mają. Pozostałej służbie i Kajtanom proszę dostarczyć w potrzebie chleba, drzewa i pieniądze i donieść jak się mają. Czy Jezierska w Milijowie. Gdzie Bendrota. Tadzio znami zdrów to samo i Erwin. Prosimy rychłą odpowiedź tą samą drogą lub przez Czerwony Krzyż. 1454

Stahlowa donosi Jareckiemu, Jeczmiadyn, Kaukaz, lecznica że ich Marysia 6 stycznia o swoim i dzieci zdrowiu zawiadomiła. Bądź spokojny. Moja Mama od roku w łóżku. 1412

Edward Rychłowski, notaryusz w Wysokiem Mazowiecku, gub. Łomżyńska, zawiadamia Eugeniusza Rychłowskiego, technika drogowego, warsz. okręgu drogowego, że jest zdrów. 1419

Henryk Lgocki, prosi panów Kazimierza Kleczyńskiego — Kijów, Michałowski zaułek 38. Stanisława Grodzkiego, Tytusa Chmielowskiego miejski bank zastawniczy, tamże o wiadomość tą samą drogą, dlaczego pan Stanisław Jachner zapowiedzianych 800 rubli Krzysztofowi do Zurychu Bolleystrasse 16, nie posłał i nie odpowiada na depeszę. — W razie nieobecności p. Jachnera proszę, którego z p. o opiekę nad mymi owadami i meblami, adres wskaże Nikifor. — Proszę pana Jana Domarajewa Urszyna o pośrednictwo w tej sprawie. — „Dziennik Kijowski“ zechce łaskawie przedrukować. 1007

Jacenty Jamuła i Teofil Jakwerth, proszę Julię Jamuła i Maryannę Jakwerth zamieszkałe Hołosków, poczta Ottynia, Galicya wschodnia, powiat Tłumacz o podanie tą samą drogą wiadomości o zdrowiu żony i dzieci, sami pracujemy na kopalni nafty Lengfelden, Salzburg, poczta Kasern. 1390

Witold Sokołowski z Dąbrowy Górniczej kopalnia Flora, prosi pana Łukasiewicza nadleśnego w Pskowie i inne znajome osoby o szczegółowe wiadomości o żonie Natalii z Radzimińskich, zamieszkałych zapewne w Pskowie, synu Stasiu, rodzinach Radzimińskich i Łukasiewiczów. — Jestem zdrów i pracuję gdzie poprzednio. — Matka w Sosnowcu. 7019

Matka Karolina Breyerowa, Kraków prosi syna Tadeusza Breyera, artystę rzeźbiarza w Moskwie, by dał wiadomość o sobie . — My wszyscy żyjemy. 1074

Gąsiorowscy, Warszawa, Marszałkowska 61, zawiadamiają Gąsiorowskiego i pomorskich, Charków, Kantorska 33, że wszyscy są zdrowi, bardzo zaniepokojeni brakiem wiadomości, prosimy, napiszcie co słychać u Was, czy jesteście zdrowi, jak się miewa Irka i Hanka. Serdeczne pozdrowienia zasyłamy. Luty 1917 r. 1385

Doktora Csillika w Tarnopolu zawiadamia zięć, iż jest zdrów, od kilku miesięcy mieszka koło Radzichowa — prosi o opiekę nad Janineczką i Stasiuniem. — Żyje tylko myślą o Was i nadzieją połączenia się — Jan prosi o wiadomość o żonie i Bolku. Odpowiedź prosi tą samą drogą. 1386

Paweł Nowicki z Wielunia zapytuje Państwa Hornowskich w Mińsku, Petropawłowska, o zdrowie i miejsce pobytu żony swej Stanisławy i matki Amelii Golejewskiej. Po powrocie z Warszawy mieszkam w Wieluniu, jest zdrów. Wysłałem przez Studgard dwa listy, trzeci przez konsula hiszpańskiego — czy doszły? Gotówkę zamierzałem przesłać przez Kowalenkę, któremu zaproponowano wyjazd — zawiodło. Innej drogi niema. Galainet i rzeczy ocalałl. Dług gabinetu spłacono. Czekam wiadomości tą samą drogą. Informacyi udzieli Jan Okwieciński, weterynarz. Zieńków, gubernia Połtawska. Przesyłam serdeczne pozdrowienia. 1388

Andrzej Okwieciński z Wielunia zawiadamia syna Jana Okwiecimskiego, Zienków, gub. Połtawska, że wiadomość przeczytaliśmy. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Walcia umarła roku zeszłego. Odpowiedzcie. 1387

Nowosielski Piotr, Mińska gub. Nowogrodzki Ujezd, Zarecze, poczta Gorodzie. Zdrów jestem, dobrze mi się powodzi. Jan syn. 1389

Hieronim Płoski, majątek Moszyn, powiat Pułtuski, zawiadamia Dr Celinę Zalewską w Moskwie, Petrowsko, Razumowskaja, Salomejnaja Staroszka, Astradamskij Prospekt, Dacza Wojewodina 3, że wszyscy zdrowi, dobrze im się powodzi. Mieciek ma dzierżawę za Narwią. 1411

Konstancya Więckowska w Witkowie, prosi o wiadomość o swym mężu Piotrze Więckowskim, który jako zakładnik przebywa w Kijowie. Ja z dziećmi zdrowa. Dzienniki kijowskie, i Komietet polski proszę o przedruk. 1391

Marya Maniewska, Lwów, Dwernickiego 3, Sanatoryum, zapytuje Zofię Kozłowską, Ochrymowce koło Tarnopola, o zdrowie, prosi o wiadomość, czy w Bajkowcach wszystko dobrze. Ja zdrowa, Gromniccy w Wiedniu zdrowi. Odpisz przez „Głos Narodu“. Proszę „Dziennik Kijowski“ o przedrukowanie, a życzliwe osoby w Tarnopolu, o wysłanie tego wycinku do Ochrymowiec. 1384

Władysław Małecki zawiadamia ojca Włodzimierza Małeckiego w Roznoszyńcach pod Zbarażem, oraz Zofię Kańską w Hołotkach p. Ożegówce, gub. Wołyńska, że żyją, zdrowi, żona z dziećmi i matką, Lwów, Potockiego 49, on w Turadach. Błagamy o odpowiedź tą drogą co z majątkiem naszym. Ojciec Maryański czy żyje, czy zdrowi. Prosimy uwiadomić Marysię Bielecką, Hankę Pytel, Naścię Harman w Roznoszyńcach, że mężowie ich żyją, pisują, dwaj ostatni w niewoli. 1300

Zofia Niewiadomska, Zakopane, Pszecznica 7, zawiadamia rodzinę w Rosyi — Uście przez Rudnicę gub. Podolska, że wszyscy zdrowi. Siostry z rodzinami w Targu. Jak zdrowie matki? Wasze Tęsknimy za Wami! Myślimy o Was! Odpiszcie przez „Dziennik Kijowski“. 1301

Zofia Olszewska prosi Ładomirskich w Markowcach koło Tyśmienicy aby donieśli ojcu, że zdrowa i czeka wiadomości o wszystkich w domu — co słychać w Niżniowie? 1298

Marya Łazurko, Wołyńskaja gubernia, Żytomirskij ujezd, o. p. Poturowskaja wołost kolonia. Czy Ty, dzieci, rodzeństwo zdrowi? Od września mimo częstego pisania żadnej wiadomości. Czerniawscy i ja zdrowi. Pisuj częściej. Pietr Łazurko, Turrach, Styrya. 1296

Antoni Niekrasz, Warszawa, Stokrzyska 17, zawiadamia Tadeusza Niekrasz, który został wysłany jako aresztant w lipcu 1915 r., do Rosyi, że wiadomość otrzymał, dziękuje — domu wszyscy zdrowi Prosi syna o częste, obszerne wiadomości o sobie. 1395

Aleksandra Paszkowskiego z rodziną, którzy byli w Radziwiłowie 15 czerwca 1916 r. i Alojzego Semena ze żoną, którego zabrali Moskale 30 lipca 1915 roku ze Lwowa, uprasza Augustyn Semen u. Pawłosiów, Dwór, poczta Jarosław o podanie dokładnego adresu. Życzliwych znajomych prosimy o łaskawe przesłanie im tej wiadomości. 1425

Klara Łabędź, Lwów, Kalecza 16, błaga o wiadomość o mężu Feliksie. jeńcu austryackim, który w lutym 1916 r. przebywał w Aulie-Ata Syr.-Darińska-Obł. 1421

Helena Chodorowska, Warszawa, Wilcza 76, donosi Mirosławowi Koczorowskiemu, Kijów, Żylianskaja 29, że ostatnio 5 października otrzymała 400 marek — prosi o natychmiastowe przysłanie pieniędzy. Zapytuję, czy raty bankowe zapłacone, co z podatkami. Jak ze zdrowiem. 1392

Józef Wewior, Wola— Łuszczewska, zawiadamia Józefa Wewior, Perm, skrytka pocztowa 7, że list odebrał, pierwszy na święta. Jesteśmy zdrowi, i życzymy Ci to samo. Prosimy, odszukaj brata Władysława. W domu wszystko po staremu. Pozdrowienia. 1393

Księdza Proboszcza Okniany, poczta Tłumacz, prosi jego parafianka Nastka Niemasz o wiadomości tą samą drogą o matce Rozalii Niemasz. Wszyscyśmy zdrowi. Mikołaj też zdrowy, pisuje. Dobrze nam się powodzi. Gliny poczta Borowa pod Mielcem. 1425

K. Naszydłowscy z Miechowa pozdrawiają. F. Gallotow z rodziną zamieszkała w Nikopolu. Maryanpol. donosimy, że jesteśmy zdrowi. Czesiek w I kl., Władzio w II kl., Hela Fądera w I kl. gimn., Palz w Miechowie, Janek w domu. Staś profesorem w Piotrkowie z rodzicami na Niemcach, widujemy się, są zdrowi, za pamięć i pomoc serdecznie dziękuję, lecz jak Oni tak i my bardzo tęsknimy za Wami prosimy o odpowiedź przez pisma Kijowskie. 1423

Mikołaja Iwańczuka w Krzywem koło Kozowy, powiat Brzeżany, że zdrów, prosi o wiadomość tą samą drogą, czy wszyscy zdrowi, czy moja żona z dziećmi zdrowi, gdzie przebywają. 1436

Steran Zbyr, poczta Podwysokie, zawiadamia Mikołaja Iwańczuka w Krzywem koło Kozowy.

Wielmożną Czarnocką z Kut nad Czeremoszem upraszam o doniesienie, czy moja żona z dziećmi zdrowa i gdzie się obracają? Czy gospodarstwo w całości i czy w gronie matki, siósrt mieszkają. Lewicki Włodzimierz. 1439

Walerya Grabowska, Warszawa, Wola 253, zawiadamia syna Jana Grbowskiego w Moskwie „Echo Polskie“, że w domu wszyscy zdrowi, nic nie zmienione. Życzymy wesołych świąt. Proszę o dokładny adres. 1419

Konstancya Morozowicz, folwark Osówka, gmina Zabrodzie, pow. Mińsk Mazowiecki, zawiadamia syna Jana Morozowicza, kadeta korp. w Kijowie, że wszyscy zdrowi, żyją. Proszę o odpowiedź. 1415

Stanisława Milanowska, Warszawa, zawiadamia Aleksandra Tauer w Djemeuljewo, gub. Kurska. Komitet miejski, że matka zdrowa, ja również, dzieci uczęszczają do szkół, Julek na miejscu. 1416

Józef Bogdański, Warszawa, zawiadamia Maryę Bogdańską w Rakowic, gub. Mińska, dom Michała Łukasiewicza, że zdrów, jest urzędnikiem w Milicyi. Zapytuje o zdrowie żony. Prosi o bezwłoczną odpowiedź. 1413

Stanisław Cabaj, wieś Kopcie, gmina Domańce, zawiadamia Władysława Cabaja w lazarecie twierdzy Brześci litewskiej. oddział chirurgiczny, ósma Pałata, że wszyscy zdrowi, prosi o odpowiedź, czy żyje, zdrów jest i czy potrzebuje pieniędzy. 1414

Kazimiera Krzewińska, Warszawa, Wilcza 30, zawiadamia państwa Mikołaj Stefanowicz, Gatenko, Petersburg, Kawalergardskaja 3, że wszystko w porządku, u mnie także, życzę zdrowia i proszę o odpowiedź. 1417

Burakowscy, wieś Burakowskie, gmina Łochów, zawiadamia Józefa Burakowskiego w Żytomierzu, ul. Prochowskaja 27, lazaret szkoły cerkiewnej, że kartkę otrzymali, wszyscy na miejscu, zdrowi. Ojciec Jan umarł 10 listopada 1915 roku. Szwagier Denis w niewoli. 1418

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Janinę i Maryana Zdzienickich w Warszawie (Mokotów, pensya żeńska) prosimy o wiadomości o sobie i całej rodzinie Dażwańskich. Mieszkamy w Tyflisie, wszyscy zdrowi, bez zmiany, tak samo Franio i Edzio. Adres: Saperny zaułek Nr. 3, Euzebiusz Wardein.

Zofia i Henryk Zagrodzcy zawiadamiają rodziców swoich (Radom, plac Soborny 2 lub Zwoleń, gub. radomska), że są zdrowi i powodzi im się dobrze. Janka wyszła zamąż i mieszka z mężem. Lolo i Ryś zdrowi. Prosimy o wiadości tą samą drogą.

Janisławostwo Wańkowscy zawiadamiają rodziców Biskupskich w Kaliszu i Wańkowskich w Stobnic, że są zdrowi na posadzie nadleśniczego w Dunajcu, poczta Głuchów, Czernihowska gub., Waldemar i Wandzia umarli.

Maryan i Zygmunt Majcherscy z Piotrkowa zawiadamiają ojca swego Józefa i rodzinę w Piotrkowie, Bykowska Nr. 65, dom własny, że są zdrowi i mieszkają w Niżniednieprowsku, ekateryn. gub. w fabryce dawniej B. Hantkiego. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.